

## RECENZJA

osiągnięcia artystycznego, dorobku twórczego i dydaktycznego w postępowaniu habilitacyjnym w dziedzinie sztuk plastycznych, w dyscyplinie artystycznej - sztuki projektowe dr Mirosławy Jarmołowicz, powierzona przez Uniwersytet Artystyczny w Poznaniu zgodnie z powołaniem w skład Komisji Habilitacyjnej z funkcją recenzenta przez Centralną Komisję do Spraw Stopni i Tytułów (BCK-VII-L-7647-19) 5.06.2019. Do realizacji recenzji otrzymałem z UA w Poznaniu następującą dokumentację:

1. Autoreferat wraz z osiągnięciem artystycznym.
2. Prezentacja osiągnięcia artystycznego.
3. Dorobek projektowy
4. Dydaktyka
5. Dorobek Artystyczny

### **Sylwetka osobowa dr Mirosławy Jarmołowicz**

Nota biograficzna kandydatki wykazuje i autoreferat potwierdza architektoniczno-budowlaną drogę edukacji oraz doświadczenia zawodowego. Dominuje praktyka budowlana a w dydaktyce wątki wspomagające rzemiosło projektowe. Jest osobą przedsiębiorczą, co się przejawia założeniem własnej firmy projektowo-budowlanej, następnie współzałożeniem Spółdzielni Przedsiębiorców Budowlanych; podjęła Studia Podyplomowe dla tytułu rzeczoznawcy majątkowego. Była pierwszym dziekanem Wydziału Sztuk Wizualnych nowo tworzonej Akademii Sztuki w Szczecinie. Ceni sobie rysunek i malarstwo, zajmuje się fotografią.

### **I Autoreferat**

Autoreferat jest rozwinięciem noty biograficznej, można w nim dokładniej śledzić konstatacje o charakterze pracy zawodowej odległej, jak sama stwierdza od zainteresowań dla niej prymarnych, które mogły być skrojone tylko na miarę pozostającego czasu a bardziej jeszcze na miarę możliwości również w zakresie edukacji. Ekspozowane jest w tym zakresie rysunek i malarstwo jako zajęcie i udział w wystawach. Usprawiedliwieniem pominięcia regularnych studiów plastycznych był brak takiej uczelni w Szczecinie, co jednak w mniemaniu Autorki rekompensowały odpowiednie kursy na studiach politechnicznych, zainteresowanie kolorystyką osiedli, także praca dyplomowa: „Centrum Sztuki w Szczecinie” i dodaje: „brak wspomagania komputerowego w tamtym czasie skutkowało wszechstronnym rozwojem artystycznym studenta”. Niespełnienie studiów właściwych zainteresowaniom jest być może przyczyną nadużywania słowa „artystyczny”, jakby miały zaklinać stawanie się i bycie artystą. Słowo poprzedzane różnymi rzeczownikami, bez konkretów pozostaje pustą sugestią. Rodzi się pytanie czy jest jeszcze coś autorskiego poza obiegową kompilacją wyrazu „artystyczny” ze słowami: aktywność, działanie, projekt, twórczość, wypowiedź, użytymi najczęściej spośród blisko 40 innych i z podobnego automatu użytych zbitek jak: projektowo-artystyczny, artystyczno-społeczne, artystyczno-architektoniczny? Wychoząc poza autoreferat i tam nie znajduję naprowadzenia na taką potrzebę stylistyczną poza usprawiedliwieniem powtórzeń urzędniczego języka. Owszem, owe podczepienia wnoszą też informacje przez Autorkę niezamierzone, które pomijam a podejmuję tylko pytanie, kto czyni te wszystkie artystyczne akcje, eksperymenty, wydarzenia, ingerencje i dialogi; oczywiście artysta pełen autonomii i tożsamości, ma on

postawę, poziom, profil, etc., etc. Artystyczne ma być wszystko co robi artysta, ale to są tylko nazwy – nazwanie nie sprawia rzeczywistości.

Można by jeszcze zapytać kto to jest artysta? Tu stwierdzam, że nie jest ono przedmiotem rozważań, są tylko niezbędne wyjaśnienia np. o granicy wolności postępowania, gdzie Autorka zajmuje jednoznaczne stanowisko: „Artyści nie mogą uzurpować sobie prawa do tworzenia nieakceptowanej przemocy wizualnej”.

Wprowadzeniem do autoreferatu jest nieomal nostalgiczny powrót do wartości zaznanych w dzieciństwie na jednym z podwórek starego Szczecina. Powrót jest wzmocniony doświadczeniem i nabytą wiedzą, z przekonaniem jak zasadniczą była wartość intensywnie wówczas przeżywanego przestrzeni owego podwórza, oswojonego ponoć bardziej od mieszkania. W ten sposób jest zaanonsowany temat osiągnięcia artystycznego w myśl proceduralnego wymogu habilitacji. Ponowne przybycie ma następować z kontrastowo różnego miejsca bywania, niby z kwarantanny, co upewnia własne spostrzeżenia miarą identyfikacji z poglądami bezpośrednich i dalszych nauczycieli zawodu; wymienia ich wielu – oczywiście zawodu architekta urbanisty w sposób naturalny ujmującego zagadnienia w wieloaspektowej złożoności, pamiętajmy jednak, że w skali nazbyt ogólnej dla naszych rozważań! Powrót ma stanowić artykulację owych idei rysem autorskim, najpierw wglądem fotograficznym a następnie nadarżającą się możliwością projektowego działania.

Tytułem pełniejszego ujęcia, w znacznej mierze za pomocą cytatów otrzymujemy zbiór poglądów na zadania architekta i architektury, by sposób projektowania domykany właśnie w ramach wymaganego osiągnięcia mógł być odczytywany w diametralnym spektrum cenionych kompetencji, co też ma być wykazaniem troski o to, by decyzje projektowe mogły jak najtrafniej odpowiadać podejmowanym potrzebom. Ważnym narzędziem projektowania jest geometria, Autorka zaznacza, że dla niej geometria w powiązaniu z matematyką staje się wprost źródłem i metodą kreacji. Osobiście miała możliwość doskonałego zaznajomienia tego obszaru wiedzy i związanych z tym umiejętności w czasie swoich studiów i jako odpowiedzialny nauczyciel przedmiotu Perspektywa i Geometria Wykreślna. Podkreśla niewątpliwe zalety nabywanych w ten sposób sprawności myślenia i ręki, czego stara się bronić od zraty w programach wirtualnych. W tym kontekście można już wprowadzić kluczowe narzędzie twórczego spełnienia, które w niżej cytowanych zdaniach jawi się jako rodzaj swoistego wyznania: „Mój osobisty sposób widzenia świata za pomocą obrazu fotograficznego jest związany z geometrią i logiką przestrzeni, matematycznym rozumieniem piękna.” Zdanie jest opatrzone zastrzeżeniem: „Nie traktuję jednak fotograficznej przestrzeni w kategoriach wyłącznie geometrii formy i jej estetyki.” Oczywiście Autorka robi zdjęcia od dawna i jest nawet czynna w odpowiednich konkursach, z tego też gruntu kontynuuje o fotografii: „... bardzo zbliżone do malarstwa i nieistotne jest tworząc obraz, czy korzystam z pędzla i farb, czy aparatu fotograficznego.” Wyłożone przekonania konstatuje następująco: „Nie ma granic między dziedzinami sztuki, gdyż wzajemnie mogą się przenikać i współistnieć.”

W omawianym tekście są jeszcze przywołane aksjomaty o pięknie i o sztuce. Za pomocą wypowiedzi uznanych filozofów, artystów i historyków przeprowadzone jest krótkie rozważanie o znaczeniach wymienionych wartości w kulturze. Szczególną uwagę zwraca się na kategorię Piękna. Przyświeca temu pytanie czym sztuka była dla społeczeństw minionych i czym jest lub powinna być dzisiaj. Miarą odpowiedzi zdaje się być przewaga niespełnianych potrzeb nad udziałem sztuki w życiu codziennym. Mogłoby się wydawać, że rodzaj spostrzeżenia jest przerysowany ukierunkowaniem na społeczność zasiedlające zdegradowane enklawy śródmiejskie, miejsca marginalizujące samym zastojem w oczekiwaniu – aktualnie pole działań

Autorki. Czy w tym tkwi współcześnie różna percepcja sztuki niż dawniej? Trzymając się autorskiej narracji wytlumaczenie zauważonej zmiany okazuje się być głębsze, tkwi ono w niepokoju dr Mirosławy Jarmołowicz z powodu nasilanych odwrótów od piękna dla kultu brzydoty. Wprawdzie mamy tylko anons wyjaśnienia przyczyn, ale ze stwierdzeniem jednoznacznym: we współczesnym świecie zagubiliśmy kulturę duchową – tym trafia w istotę przyczyn. Wyjaśnień nie kontynuuje, założmy, że z obawy przekroczenia oczekiwanych od niej kompetencji. Szkoda. Na braku wyostrenia sądu traci nieco klarowność wypowiedzi intencjonalnie pozytywnej, bo chociaż sprzeciwia się twierdzeniu że „dziełem sztuki staje się wszystko, co potrafi skupić na sobie uwagę.” (za M. Porębskim), dalej tak pisze: „Moja fotografia staje się piękna, jeśli jej odbiór staje się osobisty,” następuje bowiem niepotrzebne zmieszanie obiektywnego z subiektywnym przy słusznej postawie szanowania odczuć odbiorców. Ogólnie kierując się cenionymi zdaniem przywoływanych autorytetów, także własnym rozsądkiem deklaruje drogę naturalnych wyborów i unikania aprioryzmu. „Piękno jest częścią kultury duchowej”. Sztuka nie umiera, gdy ma cele pozytywne.

Tymczasem jesteśmy już w nurcie głównym celu, do którego zmierza Autorka. Istnieje potrzeba rewaloryzacji kwartałów śródmiejskich. Gmina Miasto Szczecin podejmuje stosowny program i zachęca do działań prowokującym hasłem: „Miasto dla sztuki – miasto dla każdego”. Dla tej okazji zebrane wyżej elementy rzemiosła, wiedzy i przekonań mogły się stać receptą a dla Autorki szansą praktycznego wypróbowania. W przedłożonych realizacjach wyznane założenia wprost przekładają się w scenariusz zastosowanych kumulacji.

Sprawianie wewnątrz i przestrzeni otwartych ujęte jest sposobem polegającym na nakładaniu matryc obrazowych fotograficznych na wybrane obiekty składowe całości. Ta praktyka ma być naturalnie nasuwającą się konsekwencją wyrażanych potrzeb mieszkańców korygowanych kwartałów-podwórzy – jest autorskim, co podkreśla, sposobem interpretacji tych potrzeb. Co jest więzadłem w tak schematycznym działaniu? Czy je znajdujemy? Tak. Kontynuuje wyniesioną ze szkół zasadę poszukiwania reguł piękna z akceptacją subiektywnych potrzeb - piękne ma być to, co zyskuje odbiór osobisty. Można wypunktować następujące czynniki tworzenia dzieła:

- Łączenie obiektywnego z subiektywnym – praktycznie organizacja przestrzeni z przydawaniem jej znaczeń obrazami.
- Dominacja obrazu – praktycznie fotografia w technice nadruku na różnych podłożach mobilnych i statycznych.
- Cel wyższy – przydanie korygowanej przestrzeni charakteru wpływającego na „rozwój wrażliwości estetycznej ...”, „na stan psychiki ...”. „dobre emocje” a nawet „przeżycia metafizyczne ...”

Stosuje tę samą metodę w przestrzeni prywatnej i publicznej. Kompromisy stara się zastąpić spolegliwą dydaktyką. Nie przesyci ilością, dopuszcza korekty. Podsumowaniem niech będą wyznania Autorki odnośnie obrazów: „Moja osobista interpretacja obrazu staje się metaforą – osobistym odkryciem matematycznej tajemnicy obrazu.” Odnośnie przyjmijmy, że treści w kompozycji: „Znajomość geometrii a także ekspresji i symboliki form i struktur geometrycznych, umiejętności łączenia i podziałów, daje bazę do tworzenia architektury, która przy współdziałaniu koloru, materii i światła staje się spójna harmonijna”.

W konsekwencji następuje nieco aprioryczne twierdzenie: „Nie ma granic między dziedzinami sztuki, gdyż wzajemnie mogą się przenikać i współistnieć.”

Granice jednak są, i nie tylko na poziomie warsztatowym, wynika z nich wiele różnic, nie tylko podobieństw. Czy takie naprowadzenia to tylko retoryczna niezręczność?

Nawiasem mówiąc zrozumienie rzeczy dla potrzeby kontaktu ostatecznie definiuje się w zdaniach. Świadomość wyostrzona poprzez słowo jest konieczną u pedagoga mającego kształcić niejednokrotnie bardziej od siebie utalentowaną osobę.

## **II Dzieło artystyczne**

### **Opis osiągnięcia artystycznego - przygotowanie**

Na pierwszy rzut oka dzieło zdaje się być obciążone zapatrzeniem w obiegowe mody, ale po uważnym zatrzymaniu można podjąć pozytywne refleksje. Temat nie jest wymyślony, jak wydaje się sugerować pobieżny ogląd przedłożonych prób jego interpretacji. Przypomnijmy tytuł inspiracji zadany przez Gminę: „Miasto dla sztuki – miasto dla każdego”. Konkretnie wybrana potrzeba – rewaloryzacja zaniedbanych kwartałów mieszkalnych jest Autorce bliska a przestrzeń dotyczących rewirów dosłownie wzięta codziennością niegdysiejszego w nich bytowania, jak uprzednio już zazaczyłem. Jest zrozumienie byłych oraz aktualnie dochodzących problemów a przede wszystkim autentyczność imperatywu. Temat pociąga Autorkę.

We wstępie pod tytułem „Podwórka XIX-wieczne wczoraj i dziś” mamy sugestywny wgląd w tętno życia dziejącego się w zamkniętym (bezpiecznym) obszarze kamienicy z jednym wstępem szyją bramy. Opis jest wykonany dobozem cytatów bardzo obrazowych i wiele wyjaśniających, co autorka tak podsumowuje: „Strefa podwórza była niegdyś sercem zbiorowiska, w którym skupiało się całe życie. Tak jak dla miasta rynek jest jego środkiem, najważniejszym miejscem w mieście, tak dla pojedynczego człowieka jego podwórze stanowiło środek jego strefy zamieszkania.” Przeciwstawia temu bezduszne i nazbyt schematyczne idee modernizmu ilustrowane drastycznym planem Le Corbusiera wyburzenia Paryża. Świat się zmienił, zdegradowały się podwórka, stały się niebezpieczne. Autorka wymienia kilka programów rewitalizacji tych miejsc, wskazuje na niepełną ich realizację.

Następnie jest wykład o roli sztuki w przestrzeni zdegradowanej i relacji artysty ze społecznością miejsca. Podjęcie dylematu – wolno czy nie wolno artyście wkraczać w ten obszar prowadzi do zbioru aksjomatów z charakterystyczną nutą socjalistycznego aprioryzmu:

„Rola sztuki jest wpływanie na odbiorcę – pobudzanie do działania, wzbudzanie emocji, wzmacnianie poczucia przynależności i tożsamości z miejscem, w szczególności w przestrzeni zdegradowanej, w której staje się szczególnie ważny aspekt humanizacji i „oswojenia” nieprzychylnego, nieestetycznego otoczenia.”

Czemu nie mówi się wprost o naturalnej potrzebie piękna - niezależnej od różnych widzimisię, tęsknocie, którą w rozmaity sposób posiada każdy i dlatego wyłomy w kulturze rozpoczyna się od pominięcia tej potrzeby właśnie. Autorka poprzez Tatar-kiewicza przytacza ten fakt, ale siłą powszechnej inercji mając niewątpliwie zdrowo ukierunkowany zamiar wikła się w edukacyjną retorykę. Wyraźnie zauważa inną hierarchię potrzeb, którą niepotrzebnie przesłania cywilizacyjnym posłannictwem. Obserwacje fotograficzne kamienic i podwórz były czynione od 2004, jak czytamy „z rosnącą ciekawością”, można by zatem oczekiwać wielu nieopatrzonych odkryć, bo rzeczywistość na powrót zawłaszczana przez naturę jest bezsprzecznie bogata. Wybrany materiał jest nazbyt przykrojony do miary obiegowo pejoratywnej matrycy o starzejących się i niszczących obiektach. Okazja otwarcia widzenia poprzez fotografię nie została należycie wyzyskana, co mogło też wpłynąć na wzmocnienie projektu w zakresie tak bardzo pożądanej dydaktyki deklarowanej od strony widzenia innym, a szczególnie stale przebywającym w tych „paskudnych” miejscach. Uwagę dokończę przy omawianiu projektu (Projekt 1).

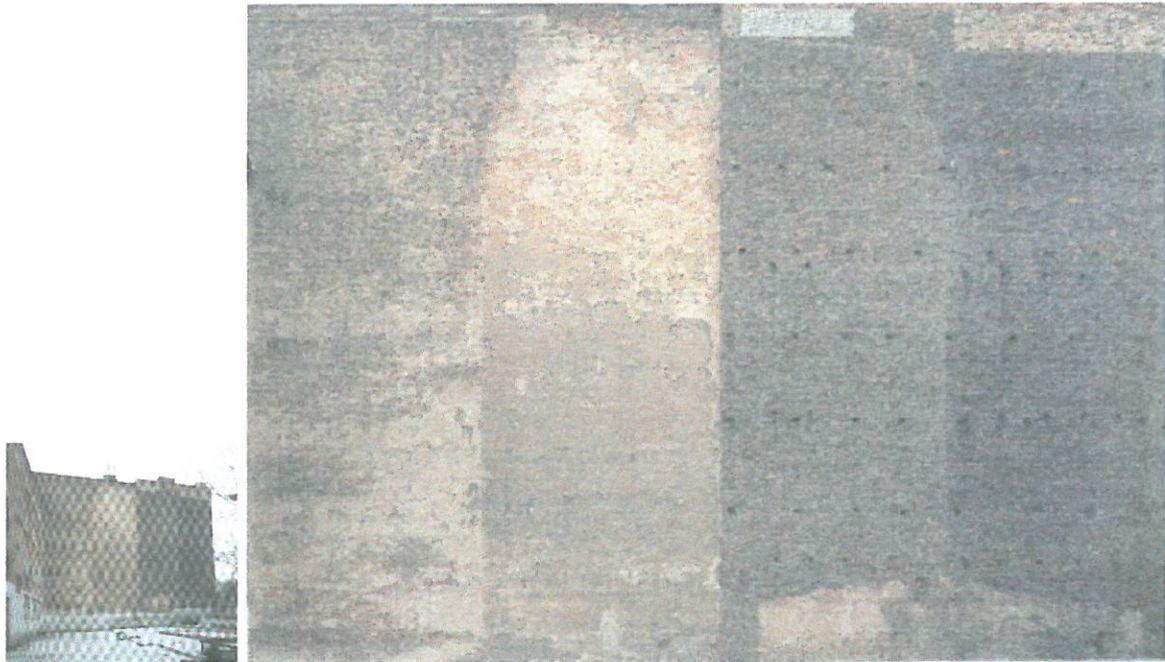
### Opis osiągnięcia artystycznego – trzy zrealizowane projekty

W kontekście dokonanych realizacji opis zastanych podwórek w przeciwieństwie do nieomal sielankowo wspomnianych to ponure studnie ze skrawkiem nieba, odrapane, brudne, odrażające. Czy to są inne podwórka? Czarny opis po czasie ma podstawy być równie prawdziwym jak pierwszy, niemniej wzbudza wątpliwość, czy aby nie jest przerysowany dla wzmocnienia założonych potrzeb. Fotografie stanu są też jakby pod tezę bez skupienia na niezależnej obserwacji. Głównym założeniem jest zastosowanie żywych kolorów i treści pozytywnie kojarzonych przez lokalną społeczność. W celu ich przewidzenia były prowadzone wywiady.

Metodą spełnienia są instalacje autorskich obrazów-fotografii z dodaniem potrzebnych na podwórku urządzeń. Możliwe są korekty i zmiany. Unika się przesycenia ilościowego, w tym jednak dominują obrazy przy niedostatku elementów użytkowych i roślin. Obrazy czyli przetworzone fotografie są bardzo dobre. Szkoda, że te ze strukturą ziarnistości nie współpracują z podobnymi strukturami podwórek. Wprowadzenie i dobór zdjęć są logicznie uzasadnione. Zamiar i dokonane dzieła są proste.

#### PROJEKT 1

Najlepsze w projekcie są rysunki dziecięce – znakomity jest ich dobór, ale zła ekspozycja, wtłoczenie w ostro zieloną kratownicę zabija bezpretensjonalną owartość nieskażonego żywiołu. Wspaniałe są okna z dziećmi. Jest też ściana jak kilim – gotowy obraz zignorowany realizacją uprzedniego postanowienia. Aż prosi się zamiast nakładania importowanych aplikacji, zachowując metodę, eksponować ten sam obraz w pomniejszeniu. Ileż słów dydaktyki można by oszczędzić.



#### PROJEKT 2

Proporcjonalnie wąskie podwórko; jest cytata: „trzykrotnie dłuższe, niż szersze”, co wydaje się być celowo spotęgowane w ujęciach stanu wyjściowego i realizacji. Sprokowany ujęciami żabiej perspektywy do patrzenia ku górze szukam ławy, by leżąc widzieć niebo mające tu być jedyną wartością, ale jej brak. Scenariusz oferuje tylko wystawę, jej układ nie wymaga osi, ta zaś mocno zaznaczona na pewno rozłupuje przestrzeń, co jest nawet korzystnym przypadkiem, ale nie potwierdzonym innymi

działaniami w takim zamiarze. Przeciwnie, myśl utkwiała w samym eksponowaniu wad przestrzeni.

### PROJEKT 3

Kolejna „typowa studnia”, jest jednak otwarta ponad jakby parkanem na drzewa i światło od wschodu. Miara i proporcje są lepsze. Nawierzchnię podwórka miękko rysują splekania, „malują” plamy roślinek i refleksy światła z kolorem – całość dobrze widziana z poziomu i z góry tnie oś usztywniona kubikami. Można by wiele zyskać świadomie włączając do kompozycji zastany obraz, ale nie został zauważony. Mimowolnie zaistniałe wartości są postrzępione. Interesujący jest efekt przeźroczy na lustrzanych powierzchniach banerów fotograficznych.

### III Dorobek projektowy

1. Projekt kontuaru w recepcji, r. 2004 – skromny, funkcjonalny, osadzony w narożu ożywczo podejmuje strukturę miejsca.
2. Projekt domu jednorodzinnego r. 2005-6  
Horyzontalny charakter w symetrycznym ustroju jest utrzymany bez zachwiań ożywczą przemiennością rytmu elementów pionowych, konsekwentnie to wzmacnia odpowiedni dobór detalu. Wyraziste wątki pionowe z równą czystością dochodzą do głosu w drugiej kolejności (widok ukośny ryzalitu i w nim pokój telewizyjny).
3. Projekt wnętrza, lata 2010-11 Dom nad morzem skłonił do uspokojenia izby dziennej chłodną tonacją i zebrania przedmiotów w jednym pasie na poziomie okien. To jedyne przybliżone wnętrze.
4. Projekt łazienki r. 2016 – klarowne i atrakcyjne usprawnienie trudnej przestrzeni.
5. Projekt mieszkania przy ul. Głowackiego r. 2015  
„Aranżacja wnętrza z ekspozycją autorskich prac fotograficznych poprzez kolorystykę i tematykę prac miała podkreślić dynamiczny charakter nowoczesnych wnętrz oraz dominantę koloru i ekspresję formy w obrazie w kontekście monochromatycznych, minimalistycznych wnętrz”. Rzeczywiście tak jest, przekonująco mówi o tym przeptyw narracji między pokojem i kuchnią.
6. Projekt mieszkania przy ul. Kasprzaka, lata 2017-18  
Zdecydowane podniesienie przydatności lokalu dla pary osób w estetyce komfortu ograniczonych potrzeb, co ostrożnie ożywia część materiałów i mocniej fotografii. Drażnią mechaniczne rytmy form geometrycznych i przerost ekspresji zdjęcia w kuchni. Nadużywanie poduszek w ilustracjach tłumi wady i zalety kompozycji.
7. Trzy modernizacje mieszkań, lata 2015-19
  - a. Przy ul. Św Stanisława Kostki. Falujące odbicia dezorientują a sztucce z rolety napastują w malutkiej kuchni. Galeria rutynowo sztywna.
  - b. W Maładze. Egzotyczny klimat naszkicowany dla pokoju dziennego dobrze dopina egzotykę układu wnętrza nawiniętych przy atrium.
  - c. Przy ul. Wieniawskiego. W przekazie wyeksponowany jest natłok napastliwych kontrastów koloru, wielkości i kierunków w korytarzowej przestrzeni!

### IV Dydaktyka

Początki roli pedagoga następują 12 lat po studiach. Uczy nieprzerwanie perspektywy i geometrii wykreślonej a od 2003 roku projektowania detalu architektonicznego. Od niedawna prowadzi Projektowanie architektury wnętrza i Podstawy fotografii. Program pierwszego przedmiotu ujmuje ćwiczenia odręczne i komputerowe. Wątek wirtualny niepotrzebnie folguje rozluźnieniu dyscypliny zwłaszcza w zadaniu: wizualizacja wybranego obiektu architektonicznego itd. Przykłady ćwiczeń wiązane z nazwą

Rysunek architektoniczny promują plagę nieuzasadnionej dowolności. W Projektowaniu detalu architektonicznego dr Mirosława Jarmołowicz z nauki realizacji technicznych czyni bazę do pełnej kreacji formy i pozytywnie podejmuje wątki komponowania przestrzennego – tym płynnie prowadzi do Projektowania wnętrza. Utrzymywane jest makietowanie z wypunktowanym uzasadnieniem, ale nie zauważam dążenia do rozwoju stwierdzonych pozytywów – byłoby to korzystniejsze od bezpłodnego narzekania na inercję łatwizny.

Słusznie podkreśla się potrzebę matematyki i geometrii w kształceniu artystycznym, co osłabia popadanie w emfazę: „W sztuce abstrakcji kryje się tajemnica formy, której archetypem jest znak matematyczny”. W takim klimacie „rozbudzenie myślenia abstrakcyjnego” może prowadzić do dydaktycznej patologii. W skromnym pokazie własnych projektów jest naturalny potencjał do odbicia na przygody odkrywania sedna formy, abstractio – oderwanie temu służy, natomiast można się obawiać popadania w mody abstrakcjonizmów, które na fali niekompetencji mnożą chaos. Podstawy fotografii – o rzemiośle mamy tylko niejasny ślad w jednym zdaniu. Cała uwaga jest skupiona na aspektach obserwacji i kreacji. Prowokując do osobistych wypowiedzi uczy podstaw obiektywnych reguł piękna czerpanych jak w projektowaniu z matematyki i geometrii. Przykłady ćwiczeń wskazują na rozróżnianie emocji i logiki z udanym skutkiem.

#### **V Dorobek artystyczny**

Odrębny zeszyt rozpoczyna osiem szkiców portretowych z dobrym nerwem, reszta dotyczy fotografii i jej publikacji na wystawach i w konkursach. W sposobie przekazu przeszkadza zrównanie wątków informacyjnych z dziełami. Fotografie cechuje rozpoznawalny charakter. Wielokrotnie eksponowana przez dr Mirosławę Jarmołowicz logika źródeł i porządku piękna w sposób nieomal przykładowy wiąże treści w obrazach nie tylko otwarciem geometryzujących. W fotografii barwnej bardzo zwodniczy kolor jest na ogół opanowany, nierzadko z bardzo dobrym skutkiem dla treści. Chyba najchętniej odnajduje się w tworzeniu nowych obrazów poprzez ich nakładanie, co przenosi się też na sposób bezpośredniego ujmowania i ostatnio także na realizacje projektowe.

#### **Działalność organizacyjna**

Wymienione są organizacje praktyk, plenerów i wystaw prac studentów – obowiązki rutynowe nauczycieli akademickich. Pełniła funkcje prodziekana Wydziału Grafiki i Architektury Wnętrz w latach 2005-6. Była pierwszym dziekanem Wydziału Sztuk Wizualnych Akademii Sztuki w Szczecinie w latach 2010-13 z przekonaniem by tworzyć „uczelnię otwartą, tolerancyjną, nowoczesną, wyjątkową.”

#### **Podsumowanie i konkluzja**

Dr Mirosława Jarmołowicz rzetelnie informuje o swoim przebiegu pracy, doświadczeń i wyznawanych wartościach. Przebrnąłem uważnie drogę zdań własnych Autorki i zdań dobranych, z którymi się zgadza lub chce je kultywować. Potykałem się o wiele niestosowności i niejasne pojmowanie podnoszonych zjawisk a może tylko nieumiejętność klarownego, dosadnego przekazu myśli. To wszystko już wykazałem. Ogólna linia literalnie zapisanych treści jest prosta, oczywista, i uczciwa. Zajmując się tekstem wejrzałem w dokumentację obrazową tylko pobieżnie, by najpierw niezależnie od zmaterializowanych intuicji ostrzej wyodrębnić status świadomości wyrażanej samymi słowami – szczególnie to ważne w profesji pedagoga. Na doskonałość w tym aspekcie składa się zespół czynników, nie tylko jeden wyodrębniony talent. Rzetel-

ność oraz imperatyw poznawczy z ogólnym ukierunkowaniem na realne podstawy rzeczywistości, cechy Autorki, sprzyjają właściwemu rozwijaniu, czego w większości dowodzą prace własne i ze studentami. Po analizie wszystkich przedłożonych prac łącznie, jednoznacznie stwierdzam pozytywną ewolucję. Bilans wprawdzie nie oddala zauważonych deficytów, ale znacząco weryfikuje ich postrzeganie. Dociekliwe odczytanie wszystkich prac projektowych, którego ślad starannie zawarłem w krótkich stwierdzeniach pozostawionych wyżej, pozwala mi zauważać zdrowe jądro postępowania projektowego. Potencjał niesiony intuicją pozwala JM ujmować problemy w klarownych decyzjach w ostatecznym skutku zawsze pozytywne. Trzy projekty „osiągnięcia artystycznego” niewątpliwie do takich należą. Ich kluczowe składniki, kreacje fotograficzne, spełniają założone cele, szczególnie ten główny – wprowadzanie w podwórka standardów na poziomie sztuki. Zaletą realizacji, poza uruchomioną motywacją działań w ogóle jest otwarcie bardzo interesującego wątku współtworzenia z przestrzenią nie do końca odkrytych wyzwań. Ostrożne podejście do tematu ustrzegło wartości niedostrzegane miejsc do wciąż możliwych niespotykanych rozwiązań.

Wiele moich krytycznych spostrzeżeń jest wyrazem dezaprobaty ocierania o niebezpieczne mechanizmy funkcjonujące w otoczeniu sztuki, literalnie kandydatce świadome, napomyka o nich w autoreferacie. Ostateczną pewność rozróżniania sensu i wartości wnosi praktyka w nieporównywalnych rozciągłościach czasu. Czas doświadczeń kandydatki w dziedzinach sztuk plastycznych jest ograniczony, w projektowaniu niesystematyczny, ale zawsze w nurcie zawodu. Fotografię uprawia z połem. Przedłożony materiał ujawnia integrację tych kilku różnie rozwijanych właściwości. Wszędzie potwierdza się wycucie stosowności rozwiązań, jakości kształtu, ważności kompozycji i koloru. Mirosława Jarmołowicz jest osobą utalentowaną.

Projekty architektoniczno-wnętrzarskie, projekty do wnętrza podwórza XIX-wiecznej zabudowy Szczecina jako osiągnięcie artystyczne, towarzyszący dorobek w tym szczególnie fotograficzny łącznie z autorską wypowiedzią w charakterze rozprawy ujmującą szerzej podejmowane zagadnienia stanowią oryginalny, w autentyzmie bardzo cenny materiał, który pozwala mi z przekonaniem rekomendować dr Mirosławę Jarmołowicz do habilitacji w dziedzinie sztuk plastycznych, w dyscyplinie artystycznej - sztuki projektowe.

Lucjan Kasprzak

